

Joanna Minta

„POZORNIE DOROŚLI” – ZAWIESZENIE POMIĘDZY MŁODZIENCZOŚCIĄ A DOROSŁOŚCIĄ

Młodzi ludzie rozpoczynają dorosłe życie w niezwykle ciekawych, ale także wymagających czasach. Wielowarstwowa, zmienna, niestabilna i niejednoznaczna rzeczywistość, w jakiej żyją sprawia, że i tak niełatwy dla wielu czas różnorodnych i intensywnych przejść: od okresu dojrzewania do dorosłości; poprzez poszczególne etapy edukacji do świata pracy; okres wzmożonych wyborów dotyczących przyszłej drogi życiowej, a także czas podejmowania coraz bardziej odpowiedzialnych ról społecznych, staje się jeszcze trudniejszy¹.

W zróżnicowanym, zmieniającym się i nieprzewidywalnym świecie, wielką trudność sprawiają młodym dorosłym ważne dla nich pytania o plany i cele, do jakich zmierzają. Rzadkością bowiem są wszechobecne jeszcze niecałe 20 lat temu tradycyjne, linearne kariery, jakie często realizowali ich rodzice, które pozwalały z dużym prawdopodobieństwem określić poszczególne etapy życia. Dziś, kiedy większość sytuacji społecznych, a szczególnie dotyczących rynku pracy charakteryzuje hasło *Nic na długo (No long term)*², niemożliwe wydaje się udzielenie odpowiedzi na pytania o kształt przyszłości, zwłaszcza zawodowej.

Współczesna rzeczywistość to świat, w którym równie szybko można osiągnąć sukces, jak i ponieść ogromną porażkę. Spotykamy w nim dojrzałych nastolatków, którzy podążają dużo dłuższą drogą do samodzielności niż wcześniejsze pokolenia (m.in.: ze względu na wydłużoną edukację, trudności w usamodzielnieniu się itp.), a także młodych, trzydziestoparoletnich ludzi kierujących globalnymi korporacjami, nierzadko będących ich prezesami, a nawet właścicielami, co do niedawna było realnie osiągalne w dużo późniejszych etapach życia. To także rzeczywistość, w której możemy spotkać pełnoletnie osoby, które dopiero rozpoczynają samodzielne życie osobiste i zawodowe oraz takie, które nie identyfikują się ze społecznością ludzi dorosłych.

Mimo niestabilności i niejednoznaczności otaczającego nas świata, które stają się paradoksalnie jego cechami stałymi, niezwykle ważne jest podejmowanie pytań o własną przyszłość i przygotowywanie się do niej, ze świadomością, że dotyczące jej

¹ Por. M. Olenicz, *Przeżywanie młodości. Obraz fenomenu w badaniach biograficznych*, Kraków 2005.

² R. Sennett, *Koroźja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawa 2006, s. 22.

plany i konstrukcje z założenia będą musiały ulegać zmianom, abyśmy mogli w pełni wykorzystać możliwości, jakie nam stwarza taka rzeczywistość, oraz umieli sobie z nią radzić. Jest to szczególnie istotne w sytuacji występowania w uprzemysłowionych społeczeństwach problemów, dotyczących osiągania dorosłości i stawania się osobą dorosłą w kontekście społecznym, które dodatkowo utrudniają młodym ludziom kształtowanie i projektowanie własnej przyszłości. Owe pojawiające się problemy odnoszące się szczególnie do przechodzenia z okresu młodości do dorosłości, sygnalizują także coraz wyraźniej zwiększającą się trudność w określaniu samego terminu „dorosłość”.

1. Dorosłość – subiektywna czy obiektywna sytuacja społeczna?

Pojęcie „dorosłość”, przynależne coraz bardziej zindywidualizowanemu etapowi biografii, przysparza niemałych problemów przede wszystkim w zdefiniowaniu, kto już jest, a kto jeszcze nie jest osobą dorosłą. To dziś jedno z bardziej ewoluujących pojęć społecznych, o jakim Elżbieta Dubas pisze:

Dorosłość coraz mniej oznacza kategorię obiektywną, konwencjonalną, formalną czy zwyczajową, regulowaną normami społecznymi, a coraz bardziej staje się fenomenem subiektywnym, aksjologicznym, teleologicznym, a także edukacyjnym³.

Niemały wpływ na problemy w definiowaniu dorosłości, jak i w określaniu wyznaczników stawania się osobą dorosłą, miał intensywny w ostatnich latach rozwój, który obserwujemy na różnych płaszczyznach ludzkiego działania. Nie tylko przeobraził on systemy gospodarczo-polityczno-społeczne w Europie i na świecie, ale – jak zauważył Augustyn Bańka – doprowadził także do zasadniczych zmian w obrębie wszelkich przeżyć, jakich człowiek może doświadczyć w trakcie swego życia⁴. Zmiany te obejmują zarówno wszystkie sfery ludzkiej aktywności (od osobistej, po społeczną i zawodową), jak również przeobrażają prawie każdą fazę cyklu życia. Najbardziej są jednak odczuwalne w stadiach młodości i wczesnej dorosłości. Konieczność podejmowania różnorodnych decyzji, liczne planowane i niezaplanowane zmiany zachodzące w niejednoznacznej rzeczywistości oraz specyfika tych okresów życia sprawiają, że niektórzy młodzi ludzie nie potrafią poradzić sobie z sytuacją, w jakiej się znaleźli. Tkwią w specyficznym zawieszeniu między adolescencją, z której najczęściej już wyrosli, a dorosłością, do której nie czują się jeszcze uprawnieni wkroczyć. Mimo metrykalnej dorosłości nie potrafią lub nie chcą postrzegać siebie jako dorosłych. Dlaczego tak się dzieje?

³ E. Dubas, *Dorosłość w perspektywie dojrzałości*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi 2001, nr 16, s. 17.

⁴ A. Bańka, *op. cit.*

Przez wiele lat przejście z etapu adolescencji do dorosłości wyznaczało pięć tranzyji życiowych, zaliczanych jednocześnie do demograficznych wyznaczników dołączenia do populacji osób dorosłych. Było to:

- ukończenie szkoły/studiów,
- opuszczenie domu rodziców,
- rozpoczęcie kariery zawodowej (podjęcie pracy zarobkowej pozwalającej osiągnąć samodzielność finansową),
- małżeństwo oraz
- stanie się rodzicem⁵.

Obserwując współczesnych młodych dorosłych i analizując wyniki badań, można jednak zauważyć, że niektóre z tych powszechnych przejść w dzisiejszej rzeczywistości zachodzą później niż w poprzednich latach – często po 30 roku życia, a nawet jeszcze później (40-letnie kobiety rodzące pierwsze dziecko, 50-letni absolwenci szkół na poziomie średnim i wyższym, 30-latkowie nadal mieszkający razem z rodzicami), a niektóre z nich wcale nie mają miejsca. Czy zatem ktoś, kto nie zrealizuje tych pięciu tranzyji, nie staje się osobą dorosłą i pozostaje w przestrzeni pomiędzy młodością a dorosłością? Nie do końca można się z tym zgodzić. Osoby, które zrealizowały trzy pierwsze przejścia, ale nigdy nie weszły w związek małżeński i/lub nie posiadają dzieci, są jednak postrzegane i traktowane przez społeczeństwo jako dorośle. Co zatem wyznacza osiągnięcie przez nich dorosłości?

Amerykański psycholog rozwojowy, zajmujący się okresami adolescencji i wczesnej dorosłości, autor koncepcji wschodzącej dorosłości (*emerging adulthood*) Jeffrey Arnett⁶ uważa, że dziś osiągnięcie dorosłości nie może być wyznaczane jedynie przez przytoczone wyznaczniki demograficzne. Twierdzi również, że wspomniane zawieszenie, w którym utknęli niektórzy młodzi ludzie, nie wynika tylko z braku realizacji wymienionych powyżej przejść. Zmiany społeczne, jakich doświadczamy w ostatnim czasie spowodowały, że ludzie mogą świadomie rezygnować z niektórych z nich (wspomnianego wyżej związku małżeńskiego czy rodzicielstwa), a inne (np. zakończenie edukacji w kontekście całonocnego uczenia się) przestają być traktowane jako obiektywne kryteria osiągnięcia statusu osoby dorosłej. Jego zdaniem, dziś bardziej odpowiednimi wyznacznikami przejścia do dorosłości są trzy najczęściej wymieniane przez samych młodych kryteria określające subiektywne poczucie wejścia w ten etap życia:

⁵ M.J. Shanahan, *Pathways to adulthood in changing societies: variability and mechanisms in life course perspective*, „Annual Review of Sociology” 2000, No 26, s. 667-692.

⁶ J.J. Arnett proponuje, aby wydzielić nowy okres w cyklu życia człowieka, między etapami adolescencji i wczesnej dorosłości, przypadający mniej więcej na wiek 18-25, nazywając tę nową fazę „emerging adulthood” – wschodząca dorosłość (tłum. własne). Młodzi ludzie w tym wieku zwykle w sytuacji pomiędzy młodością a dorosłością: wyszli z dziecięcej i młodościowej zależności, ale nie podjęli jeszcze trwałych zobowiązań i ról społecznych obowiązujących w dorosłości. J.J. Arnett, *op. cit.*

- zaakceptowanie odpowiedzialności za własne „ja”[self], za siebie realnego (takiego, jakim się jest naprawdę),
- podejmowanie niezależnych decyzji,
- osiągnięcie finansowej niezależności wraz z umiejętnością rezygnacji ze stale dostępnego rodzicielskiego wsparcia finansowego⁷.

Badania Jeffreya Arnetta potwierdzają zatem słowa Elżbiety Dubas, że: złożona i wielowarstwowa dorosłość jest dziś przede wszystkim *definiowana przez samą jednostkę i przez nią wewnętrznie odczuwana; dorosłość jest bardziej kwestią jednostki niż szerszej społeczności*⁸.

Jak jednak pokazują przedstawione powyżej zjawiska obejmujące młodych dorosłych, a dotyczące przede wszystkim ich opóźnionego i wydłużonego przejścia z młodzieńczości do dorosłości, nadal bardziej powszechne jest obiektywne definiowanie statusu osoby dorosłej i tym samym uznawanie jednostek niespełniających normatywnych kryteriów za „niedorośle”. Być może, jak zauważyła Eliza Czerka, wynika to z faktu, że społeczności, a szczególnie ich starsi przedstawiciele starają się w pewien sposób kontrolować swoich młodszych członków, między innymi poprzez nadawanie rangi dorosłego lub niedorosłego⁹. A może niektórzy młodzi ludzie sami świadomie opóźniają osiągnięcie dorosłości, a nawet bronią się przed dorastaniem, chcąc jak najdłużej cieszyć się brakiem poważnych zobowiązań i młodzieńczą spontanicznością?

2. Kim są młodzi „pozornie dorośli”?

Debata o ludziach młodych, a zwłaszcza o młodych dorosłych cyklicznie pojawia się w badaniach naukowych oraz publikacjach prasowych, zarówno w Polsce, jak i na świecie. Autorzy polskich opracowań co jakiś czas podejmują próby opisanie młodych Polaków, szukając odpowiedzi na pytania: czy stanowią oni pokolenie, jeśli tak, to jak ich określić, co ich charakteryzuje, co ich łączy, jeśli nie, to dlaczego nim nie są, a zatem kim są? Propozycje badaczy odnoszą się głównie do sytuacji społeczno-ekonomicznej młodych ludzi w Polsce, mocno powiązanej z możliwościami, a także ograniczeniami, jakie spotykają oni w naszym kraju. Dotyczą także wydarzeń społecznych lub też politycznych, w jakich uczestniczą. Młodzi Polacy bywali już nazywani: **Pokoleniem 2000**, **Generacją Nic**¹⁰, a ostatnio terminem **JP II**, próbującym określić wielką młodzieńczą solidarność w obliczu śmierci papieża Jana Pawła II. Najnowsze określenie, z jakim się spotkałam, to nazwa **Pokolenie 1200 (1200 brutto)**, odnoszące

⁷ *Ibidem*, s. 473.

⁸ E. Dubas, *Zmieniająca się dorosłość. Od dorosłości konwencjonalnej ku dorosłości subiektywnej*, [w:] *Andragogiczne wątki, poszukiwania, fascynacje*, red. E. Przybylska, Toruń 2001, s. 86.

⁹ E. Czerka, *op. cit.*, s. 92.

¹⁰ P. Wujec, *Młodzi końca wieku*, [w:] *Młodzi końca wieku. Pokolenie 2000 czy pokolenie 89. Dzieci Wolnego Rynku czy blokerzy – artykuły z „Gazety Wyborczej”*, red. M. Piasecki, Warszawa 1999; K. Wandachowicz, *Generacja nic*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 207.

się do polskich trzydziestolatków, których symbolicznie łączy kwota wynagrodzenia, jaką najczęściej otrzymują – 1200 złotych brutto – według nich zupełnie nieadekwatna do ich wykształcenia, możliwości i potrzeb¹¹. To część społeczeństwa, którą moim zdaniem trafnie określił jeden z uczestników forum internetowego na temat sytuacji młodych dorosłych w Polsce:

Nasze pokolenie to raczej „pokolenie żyjących w wiecznych fazach przejściowych” – podstawówkę spędziliśmy w latach 80-tych – szkołę średnią przesiedzieliśmy w czasie upadku komunizmu i początku boomu gospodarczego – a jak kończyliśmy studia, kończył się właśnie złoty okres gospodarki – każdy rząd tworzył nowe reformy i kazał czekać po 20 lat na wyniki, które nigdy nie nadeszły. Niestety pokolenie dzisiejszych 30 latków jest [...] wiecznie w czasie „okresów przejściowych”. Zwyczajnie Panie i Panowie mieliśmy pecha i urodziliśmy się kilka lat za późno¹².

W krajach Europy Zachodniej i USA, a także w Japonii opublikowano ostatnio wiele prac dotyczących młodych ludzi, a zwłaszcza podejmujących tematykę wczesnej dorosłości (*early adulthood*). Ich autorzy próbują opisywać, analizować i wyjaśniać różnorodne zjawiska występujące w tym stadium życia. Opracowania te pojawiły się przede wszystkim w kontekście demograficznych tranzykcji odnoszących się głównie do powszechnego wydłużania się okresu edukacji i związanym z tym odraczaniem dotąd przewidywalnych decyzji dotyczących: podjęcia pracy, opuszczania lub nieopuszczania domu rodzinnego, małżeństwa i rodzicielstwa. W tych pracach można spotkać m.in. analizę rozszerzającego się w USA zjawiska określanego jako *boomerang kids* lub *boomerangers*, które dotyczy dorosłych, dwudziestokilkuletnich Amerykanów ponownie wprowadzających się do domu rodziców po okresie samodzielnego życia¹³. Opisywany jest również fenomen *otaku*, odnoszący się do 20 – 40-letnich Japończyków, często dobrze zarabiających, głęboko uzależnionych od produktów japońskiej popkultury (komiksów anime, manga, gier komputerowych i nowinek technicznych), którzy podporządkowali tryb życia możliwości realizowania swojej pasji – obsesyjnemu gromadzeniu wszystkiego, co dotyczy ich ulubionych produktów, idoli oraz bohaterów gier lub komiksów. Żyją w nierealnym świecie swoich bohaterów i idoli, nie potrafią angażować się emocjonalnie w długotrwałe związki i nie zamierzają zakładać własnych rodzin, a tym bardziej posiadać dzieci¹⁴. To „wieczne dzieci, schowane przed dorosłością za stertą gadżetów”¹⁵. Do opisywanych zjawisk należy także wzrastająca w Europie (zwłaszcza we Włoszech i Hiszpanii), ale także w Japonii i USA liczba 30 – 40-letnich mężczyzn, często nieposiadających stałej pracy, odkładających „na póź-

¹¹ J. Kulczyk, *Pokolenie 1200 brutto*, www.relaz.O2.pl/magazyny-artykul, 26.09.2005.

W. Staszewski, *Pokolenie 1200*, „Gazeta Wyborcza”, *Duży Format*, 29.06.2006.

¹² www.relaz.O2.pl/magazyny-artykul, 26.09.2005.

¹³ O. Gerstein, *The Boomerang Kids: When your worried they won't leave home*, www.santa-cruzsentinel.com, 30.04.2006.

¹⁴ J. Bator, *Dzień świra po japońsku*, „Gazeta Wyborcza”, *Duży Format*, 15.05.2006.

¹⁵ J. Podgórska, *Na wieki wieków mama*, „Polityka” 2006, nr 29.

niej” decyzję o opuszczeniu rodzinnego domu i założeniu własnej rodziny, których we Włoszech nazywa się *The Mamma's Boys, mamonami* (maminsynkami), a w Japonii *parasite singles*, czyli jednostkami pasożytniczymi¹⁶.

W badaniach dotyczących młodych dorosłych przewija się również kwestia odczuwania przez nich samych osiągnięcia lub nieosiągnięcia dorosłości, oznaczającej najczęściej zdobycie odpowiednich kompetencji społecznych, pozwalających człowiekowi zrealizować dorosłe role i zobowiązania. W tym kontekście na świecie pojawiły się opisy takich zjawisk, jak *kidsadult* (dzieciodorośli)¹⁷, *emerging adulthood* (wschodząca dorosłość), *delay adulthood* (odroczone, opóźniona dorosłość)¹⁸.

Również w Polsce, zwłaszcza w latach 2001-2003 pojawiły się w prasie publikacje odnoszące się do tych zjawisk – pisano m.in. o Europie maminsynków, czy też generacji Piotrusia Pana¹⁹. Pojawiły się także opracowania dotyczące analizy sytuacji wchodzenia w dorosłość, odraczania wejścia w ten etap życia, odczuwania pozornej, czy też złudnej dorosłości²⁰.

W dalszej części artykułu chciałabym podzielić się obserwacjami, których dokonałam w trakcie pilotażu badań dotyczących planowania karier przez młodych dorosłych Polaków. Przeprowadziłam go dwa lata temu, a wstępne wyniki zostały opublikowane w artykule zamieszczonym w książce *Młodość wobec (nie)gościnniej przyszłości*²¹. Zebrany materiał badawczy uzyskałam dzięki pisemnym wypowiedziom studentów II roku pedagogiki studiów magisterskich trybu niestacjonarnego. Były to eseje pt.: „Moja kariera”. Analizując materiał pod kątem podejścia młodych dorosłych do planowania, już wówczas zauważyłam, iż niektórzy studenci, którzy mieli pisać o swojej karierze, opisywali całe swoje życie, a nie jak większość, jedynie jego fragment odnoszący się do obszarów związanych z pracą. Sięgając po tę część materiału badawczego, skupiłam się na wypowiedziach osób między 26 a 35 r.ż. (125 esejów). Szczególnie interesujące były prace dotyczące kariery, w których podjęto kwestię dorosłości (28 prac), a zwłaszcza te wypowiedzi, których autorzy – pisząc o dorosłości – opisywali swoje odczucia związane z wkraczaniem w dorosłość, osiąganiem dorosłości lub poczuciem „niedorosłości” lub odczuciem „pozornej dorosłości”. Były wśród nich eseje studentów, którzy opisując własne wkraczanie w świat dorosłych, podejmowanie pierwszych dorosłych zadań i zobowiązań, „dorosłe” sukcesy oraz porażki, wyraż-

¹⁶ R. Geremek, *Generacja Piotrusia Pana*, „Wprost” 2003, nr 9.

¹⁷ P. Kozłowska, *Dorosłe dzieci*, „Przekrój” 2006, nr 14.

¹⁸ J.J. Arnett, *Emerging adulthood. A theory of development from the late teens through the twenties*, „American Psychologist” 2000, No 55.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Zob. E. Czereka, *Niedorosłość czy dorosłość alternatywna? Rozważania w kontekście odraczania dorosłości*, „Terazniejszość-Człowiek-Edukacja” 2005, nr 1; K. Rubacha, *Pełnienie roli nauczyciela a realizacja zadań rozwojowych*, Toruń 2000; M. Sińczyło, *Wchodzenie w dorosłość w warunkach zmiany*, Warszawa 2002.

²¹ J. Minta, *Planowanie kariery przez młodych dorosłych Polaków w niejednoznacznej rzeczywistości*, [w:] *Młodzi wobec (nie)gościnniej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik, Wrocław 2005.

nie czynili to z pozycji członka dorosłej części społeczności, m.in. deklarując pełną odpowiedzialność za swoje zachowanie i działania. Ale były tam także wypowiedzi młodych ludzi, którzy sami siebie określając mianem „pozornie dorosłych”, dzielili się przeżyciami związanymi z poczuciem niedorobłości, jakiego doświadczali (17 esejów). Ta część prac najbardziej mnie zaciekała, zwłaszcza ze względu na poruszane w nich problemy dotyczące wydłużania się okresu osiągania dorosłości, które – jak wyżej przedstawiłam – są zauważalne w wielu współczesnych społeczeństwach.

Jak zatem wybrana przeze mnie grupa młodych dorosłych doświadczała opisanego powyżej stanu „zawieszenia” między dwoma światami: młodych i dorosłych?

3. Sytuacje psychologiczne i społeczne młodych „pozornie dorosłych”

Nadając wybranej grupie studentów nazwę „pozornie dorośli”, wykorzystałam najczęściej pojawiające się w ich pracach określenie, które trafnie oddaje sytuację, w jakiej znajdowali się autorzy analizowanych esejów. Studenci opisujący w nich własne kariery, pisząc o dorosłości, najczęściej używali zwrotów: *pozornie dorosły; niby dorosły; żyjący w pozorach*; ale także takich określeń, jak *umowna dorosłość; udawanie dorosłych; dorosłość na papierze*. Jedna z osób użyła też nazwy *niedorośla dorosła*, a jeszcze inna *dorośle dziecko*. Na podstawie wypowiedzi tych młodych ludzi, „pozornie dorosłymi” nazwałam osoby, które mimo pełnoletności i zrealizowania niektórych przeżyć wyznaczających status dorosłego, nie czuły się w pełni dorosłe i nie do końca godziły się z tym stanem. To grupa młodych, z których większość doznała opisanego powyżej stanu „pomiędzy” młodzięczością a dorosłością, a w zasadzie doświadczyła swoistego utknięcia na drodze ku dorosłości. Właśnie w wypowiedziach odnoszących się do tych doświadczeń pojawiało się najczęściej określenie „pozorność”. Młodzi „pozornie dorośli” mimo świadomości swego wieku kalendarzowego oraz dawno zakończonego okresu adolescencji, pisali, iż nie udało im się dotąd znaleźć miejsca wśród dorosłej części społeczeństwa i nie identyfikowali się z nią. Głównie ze względu na sytuację, w jakiej się znajdowali, w wielu kwestiach uniemożliwiającą im wypełnianie ról i zobowiązań społecznych stawianych ludziom dorosłym.

Bardzo często, w odniesieniu do niektórych wymiarów życia, najczęściej rodzinnego lub zawodowego, młodzi mieli poczucie zatrzymania się czasu, jak to opisała jedna ze studentek: *Kiedy jestem z rodzicami, mam wrażenie, że ciągle mam 20 lat, a przecież mam o 9 więcej.*

Badani studenci pisali o tym, że chcieli czuć się *pełnowartościowymi dorosłymi osobami, samodzielnymi i niezależnymi*. Niestety, niewielu z nich miało takie poczucie.

[...] co z tego że mam 29 lat nadal mieszkam u rodziców i to oni dyktują warunki, jak zacznę pracować i będę na swoim będę mogła robić co chcę, mówią do mnie jak do małego dziecka a ja niby jestem dorosła.

Kryterium, które najczęściej stosowali, określając siebie jako „pozornie” dorosłych, dotyczyło przede wszystkim kwestii zależności i niesamodzielności. Najczęściej wymienianym powodem braku poczucia osiągnięcia dorosłości była zależność finansowa i wynikająca z niej niesamodzielność.

Mam 28 lat ale nadal mieszkam w pokoju z młodszą siostrą, marzę żeby się stąd wynieść, ale nie mam na razie gdzie i za co, póki się uczę nie mam na to szans. Na dodatek rodzice i mnie i ją – 8 lat młodszą traktują od lat tak samo jakbyśmy stale miały po 12 lat, ja tylko na pozór jestem dorosłą osobą – mam dowód osobisty i chyba tylko tyle.

Największą winą za taką sytuację obarczali przede wszystkim nieprzyjemne im warunki na rynku pracy: brak lub trudności w zdobyciu zatrudnienia i zrozumieli w takiej sytuacji brak zarobków oraz ich zdaniem zbyt niskie płace uniemożliwiające uzyskanie niezależności finansowej.

Innymi, lecz dużo rzadziej wymienianymi przez nich powodami były:

– trudna sytuacja życiowa (pochodzenie z biednego, naznaczonego bezrobociem domu):

Moi rodzice to uczciwi, ale niezamożni ludzie. U nas nigdy nie było lekko. Mam troje rodzeństwa i tylko mnie najmłodszej udało się zdać maturę. Bracia chcieli, ale też musieli, jak najszybciej pracować, nie w głowie im nauka. Mnie rodzice namawiali, żebym jednak spróbowała pójść dalej. Pieniądze na studia pożyczam od chrzestnego, niestety jeszcze nie zaczęłam spłacać tej pożyczki, nie mogę znaleźć pracy, dla młodych i w dodatku studiujących nie ma roboty. Chciałabym, jak bracia, jak najszybciej pójść do pracy, a nie z wyrzutami sumienia prosić co dwa tygodnie o pieniądze na bilet do Wrocławia. Ja już nie mówię o innych wydatkach. Chciałabym móc sama sobie wszystko kupować, a nie ciągle ich prosić.

– oraz możliwości, a raczej pewne ograniczenia psychospołeczne tych osób – np. odczuwalna niegotowość do podjęcia życia na własny rachunek czy brak motywacji i gotowości na sformalizowanie wieloletniego związku narzeczeńskiego.

Od 20 roku życia mieszkam we własnym mieszkaniu, które rodzice kupili mi na osiemnastkę i obiecali mi płacić czynsz dopóki nie skończę studiów. Od 4 lat mieszkam tam z chłopakiem – studentem politechniki. Jego też wspierają rodzice. Na początku chcieli, żebyśmy się pobrali, ale przekonaliśmy ich, że jeszcze jesteśmy za młodzi (23 lata).

Opisywane poczucie pozorności i niedorosłości najczęściej odnosiło się do kwestii osiągnięcia lub nieosiągnięcia statusu osoby dorosłej, który określają wymienione wyżej demograficzne wyznaczniki przejścia do tego etapu życia. Autorzy wybranych prac, pisząc o swoich odczuciach, często odwoływali się do komentarzy, jakie otrzymywali od swojego otoczenia, głównie na temat ich wieku i nieadekwatnej do niego ich sytuacji społecznej. Dużo rzadziej spotykałam wypowiedzi dotyczące subiektywnego poczucia bycia w pełni lub „pozornie” dorosłym, zwłaszcza informacje odnoszące się do jeszcze bardziej osobistych kwestii niż praca i rodzina, mianowicie do świadomego akceptowania odpowiedzialności za „prawdziwego siebie” i swoje zachowanie oraz

podejmowania własnych niezależnych decyzji. Problematyka dorosłości pojawiała się przede wszystkim w wypowiedziach na temat niezależności, zwłaszcza finansowej, lecz była opisywana raczej w odniesieniu do sytuacji braku pracy i trudności w jej zdobyciu, niż jako wewnętrzna bariera na drodze do osiągnięcia pełnej dorosłości.

Jak już wcześniej wspomniałam, wypowiedzi zamieszczone w zebranych materiale dotyczyły w głównej mierze dorosłości jako sytuacji obiektywnej, odnoszącej się do norm i relacji społecznych, bowiem młodzi „pozornie dorośli” opisywali siebie i swoją sytuację najczęściej w kontekście wymienionych powyżej demograficznych przejść między kolejnymi etapami życia. Dlatego, próbując scharakteryzować tę grupę, przede wszystkim szukałam odpowiedzi na pytanie, jakich obszarów w kontekście przechodzenia z młodzieńczości do dorosłości dotyczyło ich poczucie pozorności?

4. Udział „pozornie dorosłych” w typowym przejściu między młodzieńczością a dorosłością

Autorzy wszystkich analizowanych esejów, pisząc o dorosłości, a raczej o trudnościach z osiągnięciem tego etapu życia, poruszali kwestie społecznie oczekiwanych przejść, które powinni zrealizować, aby zostać uznanymi za dorosłych członków społeczności. Wielu z nich wiązało swoje poczucie „pozornej dorosłości” z brakiem lub jedynie częściowym udziałem w ich życiu wspomnianych wcześniej pięciu demograficznych wyznaczników dorosłości. Jakże zatem wyznaczniki przejść między młodzieńczością i dorosłością dotyczą badanych przeze mnie młodych ludzi?

1. Zakończenie edukacji

Wszyscy przedstawiciele omawianej grupy „byli w trakcie” pierwszego wyznacznika – *zakończenie edukacji*, charakterystycznego dla omawianego przejścia. Nadal się uczyli – byli studentami ostatniego roku niestacjonarnych studiów magisterskich. Powrócili do edukacji po kilkuletniej przerwie. Powrót na studia najczęściej był dla nich kolejnym podejściem do niepodjętego lub przerwane zadania z wcześniejszych lat, które było raczej wymuszone zmianami na rynku pracy, a szczególnie wzrastającymi wymaganiami pracodawców, aniżeli chęcią realizacji niespełnionych planów i marzeń.

[...] Chciałam po maturze pójść na biologię albo geologię, ale powinęła mi się noga i nie zdałam jej. Poszłam do pracy [...]. Pracę załatwiła mi ciocia i zupełnie przypadkiem trafiłam do urzędu gminy. Po roku zdałam maturę, ale już przestałam myśleć o studiach. [...]. Ale po 2 latach musiałam na nie pójść – zlikwidowano moje stanowisko w gminie, a warunkiem pozostania w urzędzie były studia. Nie jestem jednak na biologii tylko na pedagogice. Na dodatek muszę sobie radzić już nie tylko z domem i dwójką dzieci, ale też z uczeniem się – znowu mam nauczycieli, którzy przepytują, sprawdzają i egzaminują, a ja czuję się jakbym wróciła do ogólniaka.

Jak zdałem maturę nie chciałem iść na żadne studia, razem z kolegą poszliśmy do zastępczej służby w policji a potem zostaliśmy tam na stałe. Poszliśmy jednak na studia, bo matura coraz mniej się liczy. Znowu muszę się uczyć mało przydatnych rzeczy, wielu traktuje nas nie jak dorosłych ludzi, ale jak uczniów. [...], ale przede wszystkim chcę mieć papier, że jestem magistrem, a może kiedyś coś mi się z tych studiów przyda?

W tym obszarze kwestia odczuwania „pozornej dorosłości” pojawiła się jedynie w wypowiedziach kilku osób, a dotyczyła głównie: powrotu do roli studenta, którą ich zdaniem powinni podjąć dużo wcześniej; podjęcia studiów w systemie niestacjonarnym i na dodatek w szkole prywatnej oraz manifestowania pozornej motywacji do nauki.

2. Opuszczenie domu rodziców

Przejście z domu rodzinnego do własnego mieszkania/domu zostało zrealizowane jedynie przez kilka osób. Spośród pozostałych młodych ludzi część do tej pory nie wyprowadziła się z domu rodziców.

Mam 28 lat, ale nadal mieszkam w pokoju z młodszą siostrą, marzę żeby się stąd wynieść, ale nie mam na razie gdzie i za co, póki się uczę nie mam na to szans.

Dwa lata temu wyszłam za mąż, ale niestety oboje jeszcze studiujemy, a nasze zarobki są niewielkie i dlatego musimy mieszkać u moich rodziców. [...]

W wypowiedziach podobnych do wyżej cytowanych, których autorom nie udało się usamodzielnąć mieszkaniowo, kwestia „pozornie dorosłego” była bardzo obecna. Mieszkając z rodzicami, funkcjonowali często na warunkach ustalonych jeszcze w okresie dojrzewania, godząc się: np. na obowiązek powrotów przed określoną przez rodziców godziną, na zakaz albo ograniczenie możliwości zapraszania przyjaciół i znajomych, a zwłaszcza osób płci przeciwnej, na brak zgody na urządzenie pokoju zgodnie z własnymi potrzebami i upodobaniami itp. Nadal mieszkając w swoim dziecięco-młodzieżowym pokoju, nierzadko wraz z rodzeństwem, nie wyszli z roli niedorośłego dziecka, stosując się do panującej w ich domach reguły: *póki mieszkasz pod tym dachem, to my (rodzice) mówimy co wolno, a co jest zabronione*.

Inni młodzi „pozornie dorośli” po okresie samodzielności przymuszeni zostali ponownie wprowadzić się do domu rodziców. Dwie osoby musiały wrócić do rodzinnych domów z powodu (w ich odczuciu) nieudanego startu zawodowego i braku środków finansowych.

Rok temu straciłam pracę we Wrocławiu, szukałam nowej przez ponad pół roku, ale bez skutku, a jak skończyły się oszczędności, choć było mi wstyd, ale musiałam wrócić do domu. Nadal nie mam pracy, a rodzice mi znowu muszą pomagać, znowu od nich zależy.

Jedna osoba powróciła do rodziców po rozpadzie jej własnego związku.

Taka byłam dzielna i niezależna, aż do dnia rozwodu. Nie mieliśmy dzieci, nie dorobiliśmy się własnego mieszkania, oboje mało zarabiamy. Nie utrzymałabym się sama. Zapytałam

rodziców czy mogą wrócić do nich i do swojego pokoju, powiedzieli, że oczywiście tak. Wprowadziłam się tam rok temu, ale do dziś jest mi niezręcznie tam mieszkać – dla nich jestem dzieckiem, które się pogubiło. A ja za rok kończę „trzydziestkę”.

Ale było też kilkoro studentów, którzy zdecydowali się na powrót do rodzinnego domu, aby w przyszłości polepszyć sytuację bytową własnej rodziny.

Rok temu postanowiliśmy z żoną zamieszkać u moich rodziców. Niestety nie dorobiliśmy się swojego mieszkania, a przy naszych pensjach i dużych kosztach wynajmowania mieszkania nie było szans, aby cokolwiek zaoszczędzić. Wymyśliliśmy, że jedyną szansą na zgromadzenie pieniędzy na własny kąt jest przeprowadzka do rodziców. Nie jest łatwo, mieszkamy z żoną i synkiem w jednym pokoju, po 7 latach samodzielnego życia, trudno jest znowu podporządkować się rodzicom i wysłuchiwać ich uwag. Mam już własną rodzinę, ale przy nich znowu czuję się jak licealista, który musi ciągle pytać o pozwolenie na różne rzeczy.

Dla tej części osób „pozornie dorosłych” ich powrót do rodzinnego domu, bez względu na przyczynę, był równoznaczny z powrotem do roli niesamodzielnego i niedorosłego dziecka, z której zaczęli wychodzić, a nawet już wyszli. To, co im bardzo przeszkadzało w nich samych, to fakt, że choć wyraźnie nie mieli ochoty na powrót do tej roli, bez większych oporów ponownie ją przyjmowali. Niektórzy z nich nie spróbowali „dorośle” powalczyć o swoją niezależność i wrócili do sprawdzonego modelu „rodzice i dziecko”, inni poświęcili własną autonomię dla jakichś wyższych celów. Ale jedni i drudzy w relacji z własnymi rodzicami czuli się bardzo niedorośli.

Jednak „pozorność” pojawia się także w esejach młodych dorosłych, którzy wyprowadzili się z rodzinnego domu. Kilka osób przyznało się, iż mimo mieszkaniowej niezależności, nadal tak naprawdę nie usamodzielniały się i korzystają w większym lub mniejszym wymiarze ze wsparcia finansowego, jakie otrzymują od swoich krewnych, np. rodzice kupili im mieszkanie i nierzadko spłacali zaciągnięty na nie kredyt; w dwóch przypadkach opłacali także czynsz i inne bieżące opłaty; pomogli w zakupie auta; finansowali wydatki związane z dzieckiem, ich wnukiem.

Moi rodzice pomagali nam od początku. Trochę mi niezręcznie, że mam własną rodzinę, męża, dzieci a muszę korzystać z ich pomocy finansowej. Oboje z mężem studiuje, jego rodzice płacą mu za część chesnego, moi kupują wszystko, co jest potrzebne dla naszych dzieci, a to naprawdę spory wydatek.

Większość tych osób tłumaczyło swoje postępowanie trudną sytuacją finansową, w jakiej się znajdowały, a jedna przyznała, że nie umiała zrezygnować z dotychczasowego standardu życia, a ponieważ nie było jej stać na to, aby nadal tak żyć, dlatego korzystała ze wsparcia rodziców, godząc się na kontynuację roli dziecka, nadal potrzebującego rad i pomocy. Przedstawione powyżej osoby same o sobie pisały, że były jedynie „pozornie” niezależne.

3. Założenie własnej rodziny i podjęcie roli rodzica

Co do kolejnego kryterium, a właściwie powiązanych ze sobą wyznaczników dotyczących *założenia własnej rodziny* i *wejścia w rolę rodzica*, przeważająca liczba młodych „pozornie dorosłych” nie zawarła związku małżeńskiego i nie posiadała dzieci, jak też nie zamierzała tego robić w najbliższym czasie.

Najczęściej młodzi tłumaczyli ten stan brakiem środków finansowych, pisząc, że nie stać ich na to.

[...] Małżeństwo? najpierw drogie wesele, nie robić wstyd, a nie ma za co go wyprawić, a potem z czego byśmy żyli – moja dziewczyna nie ma pracy, a ja nadal mieszkam u rodziców i się uczę.

Obok trudności związanych z finansami kilkoro studentów wymieniło także brak gotowości do podjęcia decyzji związanych z założeniem własnej rodziny, nierzadko równocześnie tłumacząc się studiami, jako swoistą przeszkodą w podejmowaniu takich działań.

Gdybyśmy mieli pracę albo własne mieszkanie już dawno wyszłabym za mojego narzeczonego, z którym jestem od 8 lat, ale nie stać nas na to, a jeszcze gdyby się pojawiło dziecko, nasze życie byłoby tragiczne, dlatego nie możemy na razie się pobrać, a tym bardziej mieć dziecka – może jak skończę studia.

Najmniejszą grupę stanowili studenci-małżonkowie, którzy nie do końca czuli się spełnieni, ze względu na nieodpowiednie ich zdaniem warunki (głównie mieszkaniowe), aby zdecydować się na dziecko, a jednocześnie doświadczali pewnego umniejszania ich pozycji w społeczności przez starszych członków ich rodzin i inne małżeństwa, które posiadały dzieci:

[...] i co z tego, że jesteśmy małżeństwem, nie stać nas na własne mieszkanie, nadal mieszkamy z rodzicami męża, w jego pokoiku, marzę o tym, żeby być na swoim i może w końcu urodzić dziecko. Chciałabym tego, bo nie mam siły wysłuchiwać od rodziny, że my to jeszcze nie wiemy jak wygląda prawdziwe życie, że jak przyjdą dzieci, to dopiero zobaczymy.

W tych obszarach „pozorność” pojawiała się przede wszystkim w opisach trudności związanych z wypełnianiem ról małżonków lub rodziców i uzyskaniem samodzielności oraz niezależności finansowej i mieszkaniowej. Kwestia poczucia pozorności pojawiła się głównie w wypowiedziach osób, które mimo założenia rodziny nadal zmuszone były korzystać ze wsparcia rodziców. Ci młodzi dorośli pisali, że czuli się tak, jakby „bawili się w małżonków lub rodziców”. Opisywali, że często wspierający ich rodzice uważali, iż mają pełne prawo uczestniczyć w życiu tych małżeństw. Wtrącali się w najintymniejsze sprawy młodych małżonków, często nie szanowali ich prawa do prywatności i kwestionowali podejmowane przez nich decyzje, odnoszące się do ich osobistych spraw lub związanych z wychowywaniem dziecka. Choć młodzi dorośli najczęściej zdawali sobie sprawę z konsekwencji mieszkania z rodzicami,

większość przyznała się do złudnej wiary w zmianę ich sytuacji domowej po zawarciu małżeństwa, a już na pewno po narodzinach ich dziecka. Przekonali się jednak, że dla ich najbliższego otoczenia nie były to wystarczające powody, aby zacząć ich traktować, jak osoby dorosłe.

4. Podjęcie pracy zarobkowej i rozpoczęcie kariery zawodowej

Ostatnim kryterium, które wyznacza wkroczenie do świata dorosłych, jest *podjęcie pracy zarobkowej i rozpoczęcie kariery zawodowej*. Także i ono nie było w pełni osiągnięte przez badanych młodych dorosłych. W analizowanej grupie jedynie pięć osób od co najmniej pół roku miało zatrudnienie na umowę o pracę, sześć nie podjęło dotąd żadnej pracy zarobkowej, cztery inne pozostawały co najmniej od 6 miesięcy bez zatrudnienia, dwie osoby były na stażu. Jednak także wśród osób pracujących większość odczuwała pozorność bycia dorosłym, głównie ze względu na bardzo niskie ich zdaniem pensje, utrudniające, a nawet uniemożliwiające usamodzielnienie się i prowadzenie własnego gospodarstwa domowego.

Co z tego, że mam pracę, nie stać mnie na wiele rzeczy, opłacam sobie studia mam na dojazdy, ale utrzymują mnie rodzice.

Ostatni wyznacznik odgrywa w dzisiejszym świecie wyjątkową rolę. Częściowa lub w ogóle nierozpoczęta realizacja przechodzenia od świata edukacji do świata pracy, spowodowana najczęściej brakiem pracy, trudnościami ze zdobyciem jej, ale również ze zbyt niskim zarobkami, rzutuje na wszystkie pozostałe wyznaczniki dorosłości. Wynikająca z tego niemożność osiągnięcia samodzielności, zwłaszcza finansowej, jak też duże poczucie zależności nierzadko utrudniały młodym „pozornie dorosłym” spełnienie omówionych wyżej kryteriów. Byłoby jednak uproszczeniem obarczyć rynek pracy winą za ten stan. Jest to bowiem bardziej złożony problem, wymagający głębszej analizy.

Jak już wcześniej wspomniałam, odczuwanie „pozornej dorosłości” pojawiało się głównie w kontekście opisanych powyżej obiektywnych zjawisk i stosunkowo rzadko odnosiło się do wymienionych przez Jeffrey Arnetta kryteriów subiektywnego poczucia osiągnięcia dorosłości, dotyczących *zaakceptowania odpowiedzialności za siebie prawdziwego, podejmowania samodzielnych decyzji oraz osiągnięcia finansowej niezależności*. Jednak bardzo często badani studenci, opisując swoją sytuację społeczną w powiązaniu z zadaniami i rolami, jakie powinna podjąć osoba dorosła, odnosili się jednocześnie do demograficznych wyznaczników osiągnięcia dorosłości, jak i do wspomnianych wyżej kryteriów subiektywnych. Niezakończenie przejścia do tego stadium życia wpływało bowiem znacząco na ich subiektywne poczucie bycia niedorosłym. Najbardziej dotkliwie odczuwali niesamodzielność finansową. Bardzo rzadko w wypowiedziach pojawiała się kwestia dotycząca podejmowania niezależnych decyzji, a spotkać ją można było jedynie w kontekście niezrealizowanego przejścia

z rodzinnego domu do własnego i wynikającej z tej sytuacji zależności od rodziców połączonej z ograniczoną samodzielnością decyzyjną. W żadnej z prac nie spotkałam natomiast wypowiedzi dotyczących poczucia pozorności w odniesieniu do kwestii akceptacji odpowiedzialności za swoje działania. Nie oznacza to jednak, że badani studenci nie dostrzegali tego kryterium, czy też nie stosowali go w odniesieniu do siebie, jako osoby w pełni lub „pozornie dorosłej”. Wydaje się, że temat pracy oraz fakt, iż była przygotowana na prośbę nauczyciela akademickiego, spowodowały, że to bardzo indywidualne i moim zdaniem wymagające dużej refleksji i samoświadomości kryterium subiektywnego poczucia dorosłości, jakim jest zaakceptowanie odpowiedzialności za siebie prawdziwego, świadomie lub podświadomie nie zostało przez studentów wymienione i opisane.

Mimo że analizowana powyżej grupa młodych Polaków, nazywających siebie „pozornie dorosłymi”, stanowiła w moich badaniach niedużą część, sam fakt wyłonienia się jej spośród innych młodych dorosłych uważam za istotny. Specyfika tej grupy i poruszane przez jej przedstawicieli kwestie pokazują, że zjawiska obejmujące współczesnych młodych ludzi na całym świecie, a dotyczące m.in. coraz późniejszego wchodzenia w okres dorosłości, przedłużania się fazy młodzieńczej oraz stanu zawieszenia między obydwoma stadiami życia, w jakim tkwią niektórzy młodzi ludzie, zachodzą także w polskim społeczeństwie. Poruszone przeze mnie zagadnienie, a zwłaszcza duży niedosyt dotyczący subiektywnego postrzegania i odczuwania dorosłości przez osoby „pozornie dorosłe”, utwierdziło mnie w konieczności kontynuowania poszukiwań, które mam nadzieję, w przyszłości pozwolą mi jak najpełniej udzielić odpowiedzi na pytanie: jacy są i kim są młodzi dorośli Polacy?

“SEEMINGLY ADULT” – A STATE OF SUSPENSION BETWEEN ADOLESCENCE AND ADULTHOOD

Summary

In recent years many studies concerning young people, especially the studies focusing on early adulthood issues, have been published in Europe, USA, Japan and also in Poland. The question of the postponed period of reaching adulthood noticeable in many contemporary societies is referred to by their authors. The problems connected with a sense of being an adult, which most often means the acquisition of relevant social competence allowing to fulfill adult roles and responsibilities; appear in such texts as well.

In my article I present some observations which appeared in course of the pilot research that regarded career planning by young adults in the changeable and ambiguous reality. What I was particularly interested in the collected research material were the young people's statements about their careers in which they mentioned the question of adulthood describing their feelings associated with entering this period of life, reaching it and a sense of being 'seemingly adults'.

Especially interesting for me were their opinion in which they described themselves as 'seemingly adults' – and in which they were prepared to share their experiences connected with feeling not being adults and being on between adolescence and adulthood. On the basis of this research material I will try to answer the question: How a group of young adults describing themselves 'seemingly adults' were experiencing their state of suspension or being stuck on their way to adulthood?